

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7.50: w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9.15: w innych krajach: owina poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnych siedmioliterowych wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 21 marca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 marca.

(Odprawa dana przez „Nowosti“ „Nordd. Allg. Ztg.“ za znany szwajcarski artykuł. — Konwencja, regulująca długi egipskie. — Konferencja w sprawie uregulowania żeglugi na kanale sueskim. — Włochy i morze Czerwone. — Co pisze „Journal de St. Petersburg“ o ostatnim układzie rosyjsko angielskim dotyczącym Afganistanu. — Nowe nabytki terytorjalne Niemców w Afryce. — Z wojennego teatru w Sudanie.)

Dobrowolnie póturzędowy organ berliński, „Nordd. Allg. Ztg.“ bardzo gorące przechodzi w tej chwili opał z powodu znanego czytelnikom naszym artykułu, w którym p. Pindter we właściwy sobie sposób zaczął dziennik „Nowosti“ i nazwał go organem Polaków. Zaęcpięta gazeta rosyjska odwiedzająca się pięknym z nadobne, to siekając przeciwnika biczem ironii i sarkazmu, to znów poważną dając mu odprawę. Z tej antologii komplementów i różnych przydomków, przywożonych wszakże od dowcipów „Nordd. Allg. Ztg.“ wyjmujemy kilka dosadniejszych miejsc. „Trzeba by rzeczywiście być ignorantem — piszą „Nowosti“ — albo też liczyć na niewyczerpaną naiwność swoich czytelników, że by utrzymać, iżby poważny organ prasy rosyjskiej mógł przypisywać księciu Bismarckowi sny na wół pjanego szlachcica. Ale i z tym nawet nieszkodliwym humorem możnaby się jeszcze pogodzić, gdyby sama argumentacja organu ks. Bismarcka była choć trochę przekonywująca. W rzeczywistości zaś, prócz szwajcarskiego i głośnych zdań, nic w niej nie ma. „Nordd. Allg. Ztg.“ ośmieszają naszę myśl, że Niemcy korzystają z zawikłań innych państw, spowodowanych przez politykę kolonialną, a to dla zapewnienia zwycięstwa interesom niemieckim. I cóż tu w tej myśli jest śmiesznego? Wszak dla nikogo nie jest tajemnicą, że niedawne porozumienie Niemiec z Francją, dzięki któremu obadwa te państwa w kwestjach kolonialnych postępują teraz ręką w rękę, a Anglia znalazła się odosobnioną, że porozumienie to było prostym następstwem zawikłań egipskich i sudańskich. Z drugiej strony „przeproszenie“, jakie lord Granville w tych dniach złożył księciu Bismarckowi, może jeszcze długo dałoby na siebie czekać, gdyby angielskich mężów stanu nie były przyparły do ściany zawikłania egipskie i środkowo-azyatyckie. Dalej, jeżeli kwestya egipska, stanowiąca oś, około której obracają się wszystkie kwestye kolonialne, przybrała w znaczeniu międzynarodowym tak ostry charakter, to któż to rozdmuchał ją, kto wymyślił system kontynentalny, zwrócono przeciw Anglii, jeżeli nie ks. Bismarck? Czyż można potem dziwić się, że patryotycznie usposobione gazety rosyjskie pragnęłyby widzieć Rosyą w takim położeniu, aby jej nigdy nie przyszło w skutek zawikłań w odległych krajach dać Niemcom sposobności do żądania od niej ustępstw na półwyspie bałkańskim, albo w innych punktach, gdzie interesa rosyjskie i niemieckie ściągają się ze sobą?”

Po tym cytacie z dziennika rosyjskiego, który — mówiąc nawiąsem — przekonać może organ kanclerski, iż prasa rosyjska nie potrzebuje się od Polaków uczyć rozumu politycznego, przystępujemy do zdania sprawy z bieżących kwestyi i nasamprzód uzupełniamy wczorajszą wiadomość, dotyczącą konwencji, regulującej ostatecznie długi egipskie. Konwencja ta zawiera prócz znanych już z wczorajszego telegramu stypulacji także deklarację wielkich mocarstw i Turcyi, dalej układ tychże mocarstw, zawarty z Turcyą, a w końcu projekt dekretu, podpisanego przez wicekróla egipskiego. Deklaracja podpisały we wtorek wszystkie państwa, z wyjątkiem Turcyi, której pełnomocnicy przybędą niebawem do Londynu. Dnia następnego, to jest w środę, podpisały mocarstwa samą konwencję. Co się tyczy dekretu khedywy, to przyrzekł on, że go wykona. Wedle dzisiejszego telegramu miały być już wczoraj sporządzone i ogłoszone trzy odnośne dokumenty. Nad konwencją tą dyskutować będzie parlament jeszcze przed ferjami, które, jak to wczoraj oświadczył p. Gladstone w Izbie gmin, rozpoczynają się dnia 31 marca i trwać będą do 9 kwietnia. Sir Northcote żądał, ażeby obrady nad konwencją rozpoczęła Izba po ferjach; — oparł się temu premier i dowodził, że sprawa ta nie może doznać zwłoki a to z powodu stanu finansów egipskich, które jak najprędzej potrzeba uregulować.

Nad sprawą regulacji żeglugi na kanale sueskim obradować będzie, jakżeśmy wczoraj donosili, osobna konferencja, która w końcu bież. mies. zbierze się w Paryżu.

W konferencji tej, jak donosi dziś telegram, weźmie także udział Hiszpania i Holandia. Zaszczepił ten mają podobno dwa te państwa zawdzięczać Włochom, które, jak donosi agencja Stefaniego, wzięły inicjatywę i zaproponowały przypuszczenie Hiszpanii i Holandii do konferencji. Włochy szukają widocznie na gwałt sprzymierzeńców, a nie mogą znaleźć potężnych, zadawalających się słabymi. Włochy spoglądają bojaźliwie ku brzegom morza Czerwonego. Na środowem posiedzeniu mówił p. Mancini o wojsku lądowym i o marynarzach, konsystujących obecnie w porcie Massowie i przesłał im serdeczne pozdrowienie. Do tego pozdrowienia przyłączył się także w imieniu Izby marszałek i prawiąc o wojsku, tej „chlubie i nadziejach“ Włoch, wyraził pewność, że przyniesie ono sławę ojczyźnie. — Bardzo to naiwne.

W sprawie afgańskiej nie mamy dziś nic do zapisania, chyba, że powtórzmy to, co o stósunku Anglii do Rosyi pisze „Journal de St. Petersburg“: „Z ostatnich wyjaśnień ministrów angielskich w parlamencie — mówi organ p. Giersa — pokazują się wyraźnie, iż oba rządy prowadzą rokowania w celu wynalezienia odpowiedniej i sprawiedliwej granicy, która ma określić sferę ich potęgi w Azji środkowej, i to z tym życzeniem, iżby im się powiodło na tych terytoriach przywrócić ład i spokój i utrwalić dobre stósunki pomiędzy obu mocarstwami. Należało temu zapobiedz, iżby nie przyszło do zatargów i starcia pomiędzy stojącymi blisko siebie posterunkami rosyjskimi i angielskimi, które to starcie przeszkodziło rozpoczęciu rokowań. Rząd angielski położył przysiężnik na tę konieczność, a rząd rosyjski nie wahał się ani chwili z swęj strony wydać potrzebnych rozkazów. Podczas gdy tak każda z stron pozostaje chwilowo na zajętych stanowiskach i wstrzymuje się od pójścia naprzód, mają strony te wolny czas do rokowań.“ — Rosyjski organ ministerjalny buduje p. Gladstone'wi złote mosty i prawi mu grzeczności za poczynione już Rosyi ustępstwa.

Z dziedziny kolonialnej zapisujemy nadeszłe dziś doniesienia. „Hamburgische Börsenhalle“ dowiaduje się z Londynu, że jakaś filia domu hamburskiego w Lagos nabyła na własność bardzo wielkie przestrzenie ziemi, położone na wschód i północ tegoż Lagos. Miejscowość ta leży nad zatoką gwinejską, na północno-zachodnim wybrzeżu, gdzie Niemcy nie mało już zakupowali ziemi. Paryskie dzienniki ogłaszają telegram z Brukseli, według którego miało międzynarodowe towarzystwo Kongo odstąpić na własność Niemcom wszystkie położone na wschód górnego Kongo posiadłości, jako to terytoria przy Tanganyka, Wiktorii-Nyanza wraz ze stacją Karema, która stanowi pierwszą etapę na drodze Zanzibaru do Kongo. Potwierdzenia tej wiadomości odczekać należy. Jezioro Nyanza-Wiktorii leży już po za granicami państwa kongańskiego i to na wschód. Z tego względu nie miałyby asocjacja afrykańska prawa robić Niemcom darowizny, która nie jest jej własnością. — Jaka organizacja polityczna nadana zostanie owemu państwu kongańskiemu, dotąd nie wiadomo. Dotąd też nie się słycać, czy król Belgów pozostanie i nadal w roli protektora, czy też włoży na swoje łub syna głowę korony nowego tego państwa. Jakiś już w tych dniach donosili, wystósował parlament do króla Leopolda adres, wnszujący mu pomysłnie dokonanie dzieła na konferencji afrykańskiej. Monarcha belgijski odpowiedział na ten adres. Odczytał go wczoraj Izbie niższej marszałek. Król Belgów mówi, że wyrażone w adresie uczucia dodają mu odwagi i utwierdzają go w tej myśli, że rozpoczęte dzieło rozwijać się będzie coraz dalej, że przeto żywi nadzieję, iż Belgii otworzą się w owym kraju nowe drogi zbytu.

Na teatrze wojennym w Sudanie około Suakimu rozpozwały się z przybyciem tam generała Grahama male utarczki z powstańcami. Wojsko angielskie posunęło się wczoraj rano w kierunku Hasheen. Jak donosi w tej chwili drugi telegram, dotarłi Anglicy po kilku drobnych harcach aż do wspomnianej miejscowości, z której ustąpił nieprzyjaciel. Po odbytych rekonesansie cofnęli się Anglicy do obozu, a powstańcy zajęli dawne pozycje.

Koło polskie

w sejmie pruskim w Berlinie. powiadomione o śmierci s. p. dr. W. Niegolew-

skiego, wysłało wczoraj list kondolencyjny do owdowiałej jego małżonki, i wybrało z łona swego na obrzęd pogrzebowy deputacya, składająca się z prezesa dr. Szumana i posłów Kantaka i Wierzbńskiego.

Towarzyszów broni zgasłego wczoraj s. p. dr. Władysława Niegolewskiego wzywają pp. Callier i M. Czarlinski w sobotę o godzinie 12 do hotelu francuskiego, celem naradzenia się o sposobie uczczenia pamięci zmarłego.

Grono obywateli miasta naszego obradowało wczoraj nad odpowiednim urządzeniem orszaku pogrzebowego.

Stolica św. Wojciecha.

Mimo ogólnego oburzenia, jakie wywołało owo wyzyskiwanie rzekomych rzymskich telegramów w sprawach oznaczania kandydatury księdza Waniury, „Nordd. Allg. Ztg.“ trwa w swym uporze i pragnie wnieść w czytelników, że rzeczywiście polskie pisma podały te wiadomości wprost z Rzymu, a teraz jej się wypierają.

Kto weźmie do ręki nr. 60 „Kuryera Poznańskiego“, gdzie owe telegramsy są podane, ten się przekona od razu, jak nieszasadnionem jest twierdzenie organu kanclerskiego.

W telegramie „Dziennika Polskiego“ jest powiedziane: „Wiedeń, 11 marca. Według doniesień dzienników tutejszych.“ „Czas“, który otrzymał telegram swój z Berlina, pisze wyraźnie na czele swego telegramu! „Berlin, 11 marca itd.“

Jest jeszcze trzeci telegram równobrzmiący, który otrzymał „Przeгляд“ lwowski; nosi on wprawdzie nagłówek „Rzym“ — atoli treść jego najwyraźniej pokazuje, że i on przesłany był do Lwowa na podstawie rzymskich depech dzienników wiedeńskich.

„Dziennik Polski“ i „Czas“ najlepszym są dowodem, iż gazety polskie nie otrzymały owych depech z Rzymu. — „Dziennik Polski“ zaraz, a „Czas“ następnie zastrzegły się najwyraźniej przeciwko temu, jakoby owe wiadomości uważały za prawdziwą. „Kuryer Pozn.“ dodał wyraźnie, iż Stolica św. takimi ubocznymi względami się nie kieruje.

Że „Nordd. Allg. Ztg.“ w obec takich dowodów śmie jeszcze raz we wczorajszym wieczornym numerze występować z zarzutem przeciw polskim, jakoby one pierwsze te wiadomości podały, której się obecnie wypierają — to nam trudno zrozumieć.

My z wszelką pewnością twierdzimy, że wiadomości owe puszczono równocześnie z Rzymu i z Berlina, aby Stolicę św. podać w podejrzenie i osłabić do niej zaufanie duchowieństwa i wiernych.

Aby czytelnicy nasi mieli jakie takie wyobrażenie o grzeczności, z jaką ze sobą polemizują gazety niemieckie, przytaczamy tutaj wyjątek z „Berliner Tageblattu“ i „Nordd. Allg. Ztg.“. „Tageblatt“ pisze: „Man kann sich denken, wie dieses perfide officöse Manöver in katholischen Kreisen wirken muss. In diesem Fall hat die ganze Welt ohne Ausnahme die Pflicht der officösen Perfidie die tiefste Verachtung zu bezeugen, denn niederträchtiger, als durch solche Unterstellung von Beweggründen, an die im Ernste im Rom Niemand gedacht haben kann, lassen sich wirklich der Hass und die Verbitterung in den kirchenpolitischen Differenzen nicht schüren und anfachen. Die „Nordd. Allg. Ztg.“ hat wieder einmal gezeigt, dass sie Meisterin in der schimpflichen Kunst bewusster Fälschung ist.“

„Nordd.“ odpierając ten komplement, powiada z przekąsem, że polskim i ultramontańskim pismom przybyła niespodziewana pomoc w redakcyi z Jerolimskiej ulicy, która przy niedalekim końcu kwartału pragnie jak najdrastyczniej działać na nerwy czytelników, i drukuje w tym celu artykuł naszpikowany: mit den gemeinsten Schmähungen gegen die „Nordd. Allg. Ztg.“. Organ póturzędowy nazywa artykuł „Tageblattu“ „Blödsinn“, der auf gleicher Höhe steht mit der Niederträchtigkeit der Gesinnung...“ itd.

Na inném miejscu „Nordd.“ domyśla się, że „Berliner Tageblatt“ dla tego pewnie jest tak przychylny usposobiony dla katolików, że według doniesienia polskiego pisma „Katolika“ z Królewskiej Huty, Węgrzy chcą Biskupów polskładać z urzędu, a na ich miejsce zamianować żydów!!

Jubileusz św.-metryjski.

Pragnąc pośredniczyć pomiędzy szanownymi Czytelnikami naszymi a komitem, tak samo jak to czyniliśmy z okazji obu pielgrzymek rzymskich w latach 1877 i 1881, prosimy wszystkich tych, którzy w pielgrzymce welehradzkiej udział brać pragną, aby nas o tem zawiadomili raczyli.

Pragnąc zarazem przyczynić się z naszej strony do umocnienia podróży mniej zamożnym, gotowi jesteśmy pośredniczyć w przyjmowaniu składek na ten cel przeznaczonych.

Na ten cel złożyli w redakcyi naszego pisma:

1. Ks. W. M. marek 5.
2. Ks. A. K. marek 2. Razem 7 m.

Szacherka Katkowa.

W „Moskowskich Wied.“ znajdujemy dwa ciekawe artykuły, rozbiegające położenie Rosyi w obec podwyższenia cel ochronnych w Niemczech.

W pierwszym artykule niejaki Sergiusz Witte oblicza, że handel Rosyi z Niemcami pochłania wszystkie przewyżki, jakie Rosya ma z handlu z innymi krajami i wynosi jeszcze 9,228,000 rubli niedoboru.

Przez 13 lat ostatnich wynosi rocznie przywóz z Niemiec do Rosyi wraz z krajami polskimi 201,782,000, wywóz z Polski i Rosyi do Niemiec tylko 132,993,000. W zamiennym handlu z Niemcami dopłaca Rosya i Polska rocznie 68,791,000 — przez ostatnie 13 lat dopłaciła przeto Rosya Niemcom 894,282,000 rubli i to za takie materyaly, któreby można w kraju z miejscowych surowych materyalów wytworzyć.

W ogóle zaś w ostatnich 13 latach deficyt Rosyi, wypływający z porównania przywozu z wywozem do wszystkich krajów wynosi 13 razy 9,228,000 = około 120 milionów rubli.

Dalej dowodzi p. Witte, że zobowiązania Rosyi względem zagranicznego, a głównie berlińskiego kredytowego rynku i obligacye dróg żelaznych wynoszą rocznie do 200 milionów rubli — co razem wzięte dowodzi ogromnego poddaństwa Rosyi w obec Niemiec.

Pan Witte radzi podwyższyć tymczasowo do odpowiedniej wysokości clo od towarów przywożonych do Rosyi.

Dalej idzie w drugim artykule sam Katkow, który dochodzi do tego wyniku, że Rosya powinna Prusom odstąpić Kongresówkę aż po lewy brzeg Wisły. Fabryki, dowodzi p. Katkow, położone z lewego brzegu Wisły, w Łodzi, Zgierzu, Warszawie, konkurując z przemysłem carstwa, zadają szkodę produkcji rosyjskiej. Niemcy osiedli w tamtych stronach, korzystając będą z cel ochronnych i zalewać towarem nasze rynki. Zarządź temu należy radykalnie. A to w sposób łatwy i korzystny.

Oto radzą „Mosk. Wied.“ oddać lewy brzeg Wisły ostatecznie i na zupełną własność Niemcom. Tak jest, oddać. Oddać nim go wezmą, to się odda korzystniej, bo Niemcy dopłacą parę miliardów. A jak się im odda lewy brzeg Wisły, wtedy wszystkie fabryki, znajdujące się dziś w obrębie państwa, znajdą się po za jego obrębem i zaczęną opłacać swą produkcyą skarbowi rosyjskiemu, z kąd wygrana podwójna.

O! do czego Moskalki doprowadza przyjaźń niemiecka!

Tak zwane „majoraty“ chłopskie.

II.

Gospodarz Płotkowiak z Kotowa odpowiada na pismo szanownego p. Patrona w ostatnim numerze „Orędownika.“

Wyznajemy, iż szczerze nam żal, że sprawa taki obrót bierze, tém bardziej, że wczorajszy artykuł „Wielkopolanina“ jeszcze charakter tej polemiki nierozwaznie zaostrza.

Pierwszy list gospodarza Płotkowiaka, oprócz jednego wyrażenia o uszczęśliwianiu włóscian bez ich współdziałania, które uważamy za naganne — gdyż uchwała wydziału ogólnego wypłynęła z najszlachetniejszej intencji — zawierał odezwę do Kółek, aby się tą sprawą zajęły i aby oświadczyły się przeciw majoratom.

Jedynym na to sposobem, jak słusznie napisał szanowny autor artykułu „z po-

wiatu“, zamieszczonego we wczorajszym „Kuryerze“, było wpływanie na włóscian w bezpośrednich z nimi stósunkach, wyjaśnianie i gruntowny, wszechstronny rozbiór tej sprawy.

Sądźmy, że nadanie takiego kierunku tej sprawie, która z powodu ważności interesów, jakich dotyka, musiała się stać publiczną — byłoby najwłaściwszem.

Stało się inaczej; wzmianka o braku zaufania, życzenie, aby pisma publiczne spraw takich nie poruszały, wywołały odpowiedź gospodarza Płotkowiaka, której „Wielkopolanin“ nie umieścił, a którą wydrukował „Orędownik“. — Natomiast wspomnieli „Wielkopolanin“ o jakichś „indywiduach“, zmierzających do wytworzenia przedziału pomiędzy większymi a mniejszymi właścicielami. Nie sądźmy, iżby wnoszenie w tę sprawę takich zarzutów dopomagało do porozumienia, którebyśmy sobie bardzo życzyli i na które wielki kładziemy przysiek.

Niesłusznie postąpił sobie gospodarz Płotkowiak, nazywając zdanie szanownego Patrona „niedorzecznem“ — bo praca, poświęcenie i zasługi szanownego Patrona nakazują nam dla jego własnej osoby szacunek nawet wtedy, gdybyśmy uważali, iż się myli — atoli równie niesłusznem jest mieszanie w tę sprawę jakichś domysłów i podejrzeń.

Pracujemy nad tem i wyrabiamy to przekonanie w społeczeństwie, że nie masz u nas w sprawie publicznej żadnej prywaty, żadnych osobistych dążeń, — i dowódźmy tego czynami.

Gdzie się wkradnie jakie nieporozumienie, usuwajmy je w duchu zgody i miłości.

Po tych uwagach i zastrzeżeniach podajemy tu list gospodarza W. Płotkowiaka według „Orędownika“:

Kotowo, 19 marca.

Szanownemu Patronowi Kółek różniczych pozwałam sobie na Jego pismo, umieszczone w num. 64 „Wielkopolanina“, odpowiedzieć, co następuje:

Nasamprzód oświadczam, że w sprawie majoratów chłopskich nie wystąpiłem w piśmie mojem, w „Orędowniku“ umieszczone, jako członek jakiegokolwiek Towarzystwa różniczego, stojącego pod rozkazami Szanownego p. Patrona, ale wystąpiłem jako właściciel mniejszych posiadłości i wolny obywatel, majątkowo przez te majoraty zagrożony.

Nie zaprzeczam jednakowoż, że na zebraniu delegatów przy wolnych wnioskach sprawę tę, jako będącą w czasie, przysłać chciałem. Dla zamknięcia posiedzenia uczynić tego nie mogłem. Na zebraniu prezesów sprawy tej umyślnie nie poruszyłem, gdyż widziałem pomiędzy prezesami za mało mniejszych posiadzcicieli, na których poparcie jedynie liczyć mogłem i nadal liczę. Obratem więc drogę najwłaściwszą poruszenia tej sprawy w „Orędowniku“, upraszając wszystkie inne pisma polskie, aby sprawę tę tak ważną dla mniejszych posiadzcicieli przez powtórzenie mojego oświadczenia poruszyły. Ale żadne pismo, z wyjątkiem „Kuryera“, niestety tego nie uczyniło. Zarzutem mego, iż Centralne Towarzystwo o mniejszych gospodarzach radzi i chce ich uszczęśliwić bez pytania o ich zdanie, nie cofam, albowiem jest słuszny i prawdziwy.

Sam Patron przeciw przynajmniej w swém piśmie do mnie wyśtosowanem, że na wydziale ogólnym uchwalono, ażeby zapadłe rezolucye, dotyczące zmiany prawa spadkowego, to jest majoratów chłopskich, przedłożono sejmowi prowincjonalnemu. Nie stoi tam w tej rezolucyi wyznaczony czas, kiedy ma być ta sprawa przedłożona sejmowi, nie powiedziano tam również, że do współdziałania będą Kółka różnicze, czyli mniejsi posiadzciele powołani. Sądziłem więc, że rezolucye te będą już na przyszłym sejmie prowincjonalnym temuz przedłożone. Nie tajno bowiem ani mnie, ani Towarzystwu Centralnemu, ani Szanownemu panu Patronowi, że na komisji tegoż sejmju już przeszłego roku obradowano, i że sprawa ta pokutuje już od trzech lat. Był już czas sprawę tę w Kółkach Patronatowi podległych poruszyć. Jedyne Towarzystwo różnicze Górczyńskie ze zdaniem swém w tej sprawie wystąpiło, ale ani pan Patron, ani żadne inne Kółko myśli rzuconej nie podjęło. Uważał więc pan Patron, że sprawa majoratów nie należy do spraw wewnętrznych Kółek, ale jedynie do mniejszych posiadzcicieli. Jako taki też wystąpiłem i ze wszystkich stron doznaję poparcia i zachęty do dalszego działania w tym kierunku.

Zakaz, wystósowany przez Szanownego pana Patrona do wszystkich pism polskich, aby zdań wygłaszanych przez gospodarzy, czy członków różniczych Kółek nie drukowały, jest w dzisiejszych czasach ni doręcznym i

zdolnym jest konieczną do naszej egzystencji spójną i zgodną naruszyć.

Przyjm. Szanowny Redaktorze, wyrazi mego najszczerzego szacunku i poważania.

Walenty Plotkowiak.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 marca.

Posiedzenie 71. — Początek o godzinie 11¹/₄.

Dalszy ciąg rozpraw szczegółowych o cłach na drzewo porządkowe i budulec surowy i ociosany. Lewica podała kilka wniosków, zmierzających do zniesienia zaproponowanych cel wyższych. Narady nie wychodziły po za ramy rozpraw jeneralnych.

Z wolnomyślnych oświadczył się wśród wielkiej niespokojności Izby p. Dirichlet w mowie przeszło godzinę trwającej przeciwko polityce cel ochronnych, a w szczególności przeciw cłu od drzewa.

Inspektor krajowych lasów (Landforstmeister) Danner broni cel od drzewa i zwraca się przeciw zaproponowanemu obniżeniu cel.

P. bar. Wendt broni uchwał komisji. Spodziewa się po tych cłach większego obrotu drzewa porządkowego i lepszych dochodów z lasu.

P. Benda wypowiada obawę, że te cła wywołają spustoszenie lasów. W głosowaniu imiennem odrzucono uchwałę komisji, według której cło za surowe odpadki ma wynosić 20 fen. (dawniej 10 fen.), za obróbkę drzewo porządkowe 60 fen., 155 głosami przeciw 144. Przeciwnie głosy oddała lewica i część centrum.

Natomiast przyjęto w imiennym głosowaniu wniosek p. Spahn (centr.), żądający ustanowienia cła za surowe drzewo porządkowe (jako też dębowe klepki do beczek) na 20 fen., a cło za drzewo porządkowe ociosane na 40 fen.

Jutro o godzinie 12 dalszy ciąg narad o cłach na drzewo, a mianowicie na deski. Za wnioskiem oświadczyło się 165 gł., przeciw niemu 132.

Koniec o 5¹/₄.

Z sejmku pruskiego.

Berlin, 19 marca.

Posiedzenie 45. — Początek o godzinie 10¹/₄.

Sejm zajmował się dzisiaj dwoma projektami, ważnymi dla prowincji nadreńskich lewego Renu. Pierwsze miejsce zajmowało drugie czytanie prawa konsolidacji w tych prowincjach.

Dłuższe spory wywiązały się przy sposobności narad nad § 1 projektu, stanowiącego warunki zaprowadzenia procedury konsolidacyjnej. Komisja o tyle odstąpiła od projektu rządowego, o ile uważała za ważną dla wniosku prowokacyjnego nie tylko większość arealu i czystego dochodu katastralnego, ale i zgodę czwartej części interesowanych w tej sprawie właścicieli gruntów.

P. Janssen poparty przez centrum wnosi, aby rozpoczęcie postępowania prowokacyjnego uczynić zawisłym od zgody połowy tychże właścicieli.

Partya pośrednia, a mianowicie pp. Schreiber, Knebel i Vopelius proponują, ażeby konsolidacji zaniechano wtedy, kiedy pięć szóstych właścicieli przeciw niej protest założy.

W rozprawach wzięli udział z łona centrum pp. Roeren, Janssen, dr. Reichensperger, Lehmann i Bachem, oświadczając jednomyślnie, że prawa tego przyjąć im niepodobna, jeżeli nie przejdzie wniosek Janssena, albo przynajmniej wniosek komisji, a tym samym nie zapobieży się majoryzacji mniejszych i średnich właścicieli gruntów.

Minister dr. Lucius wypowiada, że dla rządu wniosek Janssena i uchwała komisji jest niepodobna do przyjęcia, a wniosek partii pośredniej niepożądany. Na niezmierną ilość petycji, żądających odrzucenia projektu, tym mniej uważać należy, ponieważ są sztucznie wywołane i polegają na błędnych przypuszczeniach. Takie pojmowanie rzeczy uważało centrum za zupełnie bezpodstawne. Z całego toku rozpraw łatwo było odgadnąć, że rządowa koalicja odrzuci i wniosek Janssena i uchwałę komisji; przyjęła natomiast projekt rządowy z poprawką Schreibera, Knebla i Vopeliusa, i to 201 głosami przeciw 109. W skutek tego zmieniono też odpowiednio § 20 projektu, z resztą przyjęto prawo bez zmiany.

Prawo konsolidacji dla Ks. Hohenzollern przyjęto również z tą samą poprawką partii pośredniej.

Nowe do prawa hipotecznego prowincji nadreńskich przyjęto en bloc według uchwał komisyjnych.

Koniec o godz. 2³/₄. (Następne posiedzenie jutro. Drugie czytanie projektu upaństwowienia kolei).

Korespondencje Kuryera Pozn.

Kraków, 18 marca.

(Ks. Biskup Dunajewski. — Odczyt ks. Chotkowskiego. — Plac Matejki. — Z Akademii umiejętności.)

(□) Głęboka cześć, jaką cała diecezya krakowska otacza swego świątobliwego, świątobliwego i powszechnie uwielbianego Biskupa swego, ks. Dunajewskiego, spowodowała także uniwersytet jagielloński do wzięcia udziału w czytaniu powieszonych

przez udzielenie mu dyplomu honorowego na doktora. Dyplom wręczony mu został dnia 16 bm. Z powodu tego odbył się w tymże dniu w pałacu biskupim obiad, na który zaproszeni zostali rektor uniwersytetu, sekretarz téżże instytucji naukowej i wszyscy członkowie wydziału teologicznego. Obiad ten uświetnił jeszcze obecnością swoją goszczący wówczas w mieście naszym świeżo zamianowany Arcybiskup lwowski, ks. Seweryn Morawski.

Odczyt ks. prof. Chotkowskiego: „Ostatni bohaterowie Obotrytów“ nie zawiódł przywiezianych do niego oczekiwani. Przeróżający obraz tępienia niewinnego ludu przedstawił prelegent tak żywo i przejrzysto, że słuchaczom zdawać się mogło, jakby patrzyli na niego. Złudzenie to było tym łatwiejszem, że duch eksterminacyjny, który wówczas takie hekatomby ofiar pożerał, nie znikł dotąd z powierzchni świata, stał się nawet pod nakryciem nowocześniejszej szaty cywilizatorskiej tym zjadliwszym i zaciętszym, a jest nierównie bardziej wyrafinowanym; w głowach zaś takich Hartmanów nawet w system naukowy zamieniać się zaczyna. Cały przebieg smutnych dziejów stopniowego tępienia Obotrytów był bardzo jasno i w żywych przedstawiony barwach, szczególną zaś uwagę zwracały ustępy, w których prelegent wykazywał, jak się starano o to, aby utrzymać Słowian jak najdłużej w pogaństwie, w celu szerzenia wśród nich krwawej propagandy religijnej.

Kraków doczeka się niebawem nowego upiększenia. Wychodząc z dawnego miasta za bramę Floryańską i obchodząc w kółko tak zwaną „rondel“, ładny zabytek dawnej architektury fortecznej, spostrzeżają się, patrząc ku Kleparzowi, obszerny podłużny plac, którego lewy narożnik stanowi niedawno wzniesiony, wspaniały gmach szkoły sztuk pięknych. Plac ten w chwili uroczystego otwarcia szkoły sztuk pięknych, nazwanym został uchwałą Rady miejskiej, na uczczenie największego mistrza naszego, „Placem Matejki.“ Plac ten zakończony w głębi malowniczym widokiem na Kościół św. Floryana, nie był dotąd wykończonym. Po lewej stronie, patrząc od bramy floryańskiej, przedstawia nam się wprawdzie, jak już powiedzieliśmy, — gmach szkoły sztuk pięknych, tworzący wspaniały narożnik. Na drugim końcu tej samej polaci objęty dwiema ulicami poprzecznymi, zapelniony jest dotąd beztępotnymi domkami, starą architekturą kleparską przypominającymi. Otóż tę całą część zakupił teraz rząd na rzecz galicyjskiej kolei transwersalnej i ma tu stanąć gmach ozdobny i przestronny, mieszczący w sobie biura kolei i mieszkania dla urzędników. Cała więc lewa polać placu przybierze niebawem postać bardzo zadawalniająca. I jeśli szczęśliwy bieg okoliczności sprawy, że i prawa strona z czasem wyrówna się, co do wspaniałości gmachów z polacją lewą, to plac ten, mający po stronach wyższych swych boków ładne widoki na wspomniany już kościół św. Floryana z jednej, a pozostały ostróg z dawnych fortyfikacji z drugiej strony, stanie się godnym swej nazwy i prawdziwą ozdobą tej części miasta.

Komisja historyi sztuki Akademii umiejętności zastanawiała się na ostatniem swem posiedzeniu nad rodzajem udziału, jaki jęć wzięcie wypada w dziedzinie archeologicznej we Lwowie. Po dłuższej dyskusji podjęto się dwóch członków téżże komisji rozważyć cały program jazu i zrobić na przyszłym posiedzeniu komisji stosowne propozycje. Na tym samym posiedzeniu tłumaczył p. Jan Bolez Antoniewicz, zajmujący się szczegółowo literaturą średniowieczną, znaczenie płaskorzeźb na starodawną szkatułkę, dobytą niedawno z ukrytego zakątka kapitałarza katedry krakowskiej. Treść do płaskorzeźb wykonanych z kości słoniowej wziętą jest, jak wykazał p. Antoniewicz wzajemnym swym wykładzie, z poezji późnego średniowiecza a mianowicie z Parciala, Lancelota, Tristana i Izoldy, i z ulubionej niegdys rycerskiej symbolicznej zabawy zdobywania Zamku miłości rzucającami różami na brzońce go piękności.

Wiedeń, 18 marca.

(Z rady państwa. — Pobyt dra Zyblikiewicza.)

(□) Pomimo wszelkich wysiłków lewicy, aby przedłużyć rozprawę nad budżetem, zdaje się, że jutro będą ukończone. Izba poselska teraz odbywa codziennie dwa posiedzenia. W piątek posłowie odpoczną sobie, a w sobotę przyjdzie na porządek dzienny obrad ugodą z koleją północną. Temi dniami rozpoczyna się też obrady w Izbie panów. Konserwatywna większość komisji postanowiła zaproponować Izbie projekt regulacji kongruy w pierwotnym brzmieniu projektu rządowego; mniejszość centralistyczna natomiast proponuje przyjęcie tekstu uchwalony przez Izbę poselską, wskutek czego sojuszu kilku włościńskich posłów prawicy z lewicą. Według projektu rządowego podwyższenie dochodów duchowieństwa ma nastąpić stopniowo w ciągu 3 lat; według projektu uchwalonego za pomocą lewicy, dochody te mają być podwyższone natychmiast. Ponieważ zaś rząd oświadczył, że w razie przyjęcia projektu w tej formie nie mógłby go

przedłożyć cesarzowi do sankcji, przeto uchwała Izby poselskiej udaremiłaby reformę, gdyby Izba panów nie przywróciła pierwotnego tekstu rządowego, na co zgadza się konserwatywna większość Izby panów. Przemawiać będą podobno w tej sprawie Kardynał-Arcybiskup prazki, hr. Leo Thun i hr. Ryszard Belcredi.

Jak dr. Knotz namiestnika Czech, barona Kraussa, tak poseł Rombeer bardzo namiennie zaczął w Izbie namiestnika Morawy, hrabiego Schoenborna. — To też nie tylko urzędowe dzienniki, jak „Prager Abendblatt“ i „Brünner Morgenpost“ odpowiadały w obszernych artykułach na te zadziewki, ale nadto nadchodził teraz do marszałka Izby liczne protesty z niemieckich kół przeciwko reklamacyom dwóch wymienionych posłów.

Bawi tu marszałek krajowy Galicji, dr. Zyblikiewicz. Domyślają się, że marszałek czyni zabiegi celem przyspieszenia sprawy regulacji rzek galicyjskich. Z powodu oporu naszych sprzymierzeńców niemiecko-konserwatywnych, prawdopodobnie sprawa ta nie stanie na porządku dziennym obrad.

Przy wyborach uzupełniających do rady miejskiej w dwóch okręgach zwyciężyli kandydaci demokratyczni Silberer i znany sykokant Mandl. Ztąd ogromna radość w kółach „demokratycznych“, które tutaj znaczą tyle, co antiteza do inteligencji.

ZIEMIE POLSKIE.

* Piszą nam ze Lwowa:

Nowe czasopismo ruskie „Mir“ zupełnie odrębne od innych ruskich gazet zajęło stanowisko. W artykule wstępnym w num. 3 pisze, że dotychczasowi przewodnicy dla dogodzenia własnej ambicji i egoistycznym interesom sprowadzili naród za pomocą wszelkich doktryn i sofistery z drogi prawdy i realnego dobra i wprowadzili go w labirynt bez wyjścia politycznych bezdroży i manowców. Dziś dwóch Rusinów tworzy co najmniej trzy party. — „Wypadki historyczne — pisze „Mir“ — złożyły nasz kraj, zasiedły dwoma bratnimi sobie plemionami, z Austrią. Fakt ten powinien być od pierwszej chwili, od pierwszego naszego odrodzenia aż do teraźniejszych czasów, służyć wszystkim i każdemu z osobna, zaliczającym się do ruskiego narodu, za punkt wyjścia publicznego życia. Tymczasem pojawili się u nas polityczni bałamuci, którzy — w motywa nie wchodzą — poczęli słowem i piśmem głosić, że trzymilionowy halicko-ruski naród nie może sam sobie wystarczyć dla moralnego i materialnego rozwoju i poczęli mu pokazywać fata morgana na północ, gdzie — wedle ich nauki — znajduje się raj zbawienia.“ — Od tej pory nastąpi upadek, bo rząd, widząc to postępowanie Rusinów, musiał ochłonąć w swych sympatiach dla nich. To należy naprawić. — „Przeistniały przedwzrostkiem — pisze dalej „Mir“ — oglądać się za obcymi bogami i szukać tego, czegośmy nie zgubili, nie powodujemy się głupimi chimerami i platonicznymi teoriami, a staśmy na twardym i niepochybnym gruncie, który nam Bóg, przyroda i historia wskazywał.

Nie lamenty, ani krzyki, nie hniliczkowe fajerwerki, lub demonstracyjne podróże do Rosji nas zbawia. Nasze zbawienie w nas samych, to jest w niezapoznawaniu faktycznego stanu.

Licząc się z tym stanem, należy nam przedwzrostkiem spełnić życzenia najjaśniejszego monarchy, wypowiedziane temi dniami przez Najprzewielebniejszego ks. Metropolite do ruskich towarzystw, tj. abyśmy, my Rusini, zostali tem, czem nas Bóg stworzył, i pielęgnowali to, co mamy pielęgnować, tj. naszą narodowość i państwową ideę anstryacką oraz przywiązanie do Stolicy apostołskiej.“ Tak postępując, możemy jeszcze wyjść z obecnego nieszczęsnego położenia i dojść do takiego znaczenia w monarchii, jakie mają Polacy, Czesi, Słowacy i inni Słowianie, którzy tylko tą drogą dobili się przynależnych im praw i swobody.

NIEMCY.

* Berlin, 19 marca. Sejm prowincjonalny w Królewcu przystał na założenie Izby procedurowej dla Prus Wschodnich i przeznaczył na ten cel 5000 mk. od 1 kwietnia 1886.

— (Telegr.) Następca tronu s z wędzki wraz z małżonką przybyli dnia 19 marca do Kilonii na parowcu „Skimer“ i bezwzględnie puścili się w dalszą podróż do Berlina.

— „Germania“ otrzymała w sprawie modlitwy powszechnej następujące pismo:

Jest przysłowie polskie: „słyszysz że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele.“ Tak też poszło p. ministrowi oświaty przy rozprawach o kościelnej modlitwie powszechnej. Przed r. 1870 modlono się „za władzę święcą i duchowną.“ Brzmienie dosłowne obliczone było na użytek obu wyznań. Przy sposobności zmiany tekstu w r. 1870 „za cesarza i cesarstwo“ zamiast „za króla i królestwo“ wtrącił ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski a z nim inni Biskupi w miejsce modlitwy za władzę duchowną, modlitwę za Ojca świętego. Modlitwa ta nie zgadza się z poglądami pruskimi, — inde irae przeciw ks. Arcybiskupowi gnieźnińsko-poznańskiemu. Niezadowolony temu dano wyraz przez publikację przyaresztowanych dokumentów administracji diecejalnej — a p. Gossler dał się na ten lepszwytać.

— Jadący do Berlina ksiądz Wales, przybył wraz ze swym synem Albertem Viktorem i księciem Edynbur-

skim dnia 19 bm. pociągiem osobnym do Kolonii i niezwłocznie puścili się w dalszą podróż do Berlina. Ks. Wales i ksiądz Edynburski mieli na sobie uniformy pruskie.

— „Germania“ podaje wykaz strat, jakie szkoła i wychowanie sierót i dzieci poniosło w skutek walki kulturalnej i wydalenia siostr różnych zgromadzeń zakonnych.

W diecezji gnieźnińsko-poznańskiej było 7 szkół wyższych żeńskich, 3 elementarne, 7 szkół szycia, 31 ochronek, 7 domów sierót. Około 2800 dzieci utraciło swe wychowawczynie.

W diecezji warmińskiej upadło 25 zakładów, w których naucało 76 nauczycielek. Zatrudnione one były w 6 domach sierót, w 14 szkołach elementarnych, w 1 wyższej szkole żeńskiej, w 4 pensjonatach i w 1 szkole głuchoniemych. Przeszło 5000 dziewczynek zostało w ten sposób pokrzywdzonych.

W diecezji chełmińskiej 32 Siostry Zakonne zostały usunięte z 8 ochronek z 300 dziećmi, z 7 domów sierót, z 10 klas szkół elementarnych z 800 uczennicami, z 6 wyższych szkół żeńskich z 550 uczennicami, z 6 pensjonatów mających 200 uczennic, z 7 szkół szycia mających 150 uczennic, razem 2400 uczennic.

W diecezji fuldajskiej 10 rozmaitych zakładów straciło 87 nauczycielek.

W archidiecezji kolońskiej ustawa o klasztorach 1020 Siostrom zakazała udzielania nauki w rozmaitych szkołach mających około 27,000 uczennic.

W diecezji limburskiej 1150 uczennic pozbawionych zostało nauki, której im udzielały 32 Siostry Zakonne w 21 zakładach.

W diecezji monasterskiej 540 Sióstr Zakonnych zaprzestano nauki w 43 zakładach.

W diecezji osnabrückskiej zniesiono 10 zakładów z 45 zakonnicami.

W diecezji paderbornskiej 20 zakładów upadło, w których uczyły 174 Siostry Zakonne.

W diecezji trewirskiej zniesiono 50 zakładów, w których udzielało nauk 125 Sióstr Zakonnych.

W diecezji hohenzollernskiej upadły 2 zakłady i ochronka.

— Kłeska p. Stoeckera. We wtorek odbyło się w Sansouci w Berlinie wielkie zebranie partii socjalistów demokratycznych i chrześcijańskich, które się skończyło po pięciogodzinnym rozprawach o 1 w nocy przyjęciem rezolucji tej treści, że

chrześcijańsko-socjalistyczna partya jest szkodliwa i antysocjalna.

Pozasłużbowy pastor Gandert, dalej predykant wolnej gminy Schäfer, odparł ostro pana Stoeckera i twierdził, że to, co Stoecker proponuje, to tylko jałmużna, którą się robotnicy zadowolili nie mogą. Gandert oświadczył, że stoi na stanowisku socjalnej demokracji. Z posłów socjalistycznych byli obecni Kayser, Auer, Pfannkuch, Bock, Heine, Meister, Bloss. Pan Stoecker nie będzie bardzo zadowolony ze swych kolegów fraternalizujących z demokracją socjalną.

— W sprawie zabójstwa popełnionego na osobie r. p. Rumpfa, donosi „Tagbl.“ co następuje:

Prokurator frankfurcki pojechał do Zurychu i za pozwoleniem policji szwajcarskiej wziął kilka osób do protokolu. Głównego materiału dostarczył mu redaktor pisma „Limmat“. Rezultat poszukiwań był taki: Przed straceniem Stellmachera w sierpniu 1884 ukazał się w Zurychu John Neve, adjutant Mosta. W tydzień po egzekucji Stellmachera rozlepił po mieście plakaty wzywające do krwawej zemsty za dzielnego kolegę. Niezadługo potem przyaresztowano Nevego a z nim pięciu innych anarchistów. Jednego z nich, Kaufmanna, puszczono za kaucyą 5000 fr. W listopadzie sąd w Zurychu uwolnił i innych. Wczorajem tego samego dnia redaktor „Limmatu“ przez jednego z uwolnionych anarchistów na ulicy zaczepiony został. Napastnik zarzucał mu, że on stał się przyczyną nieszczęścia Nevego, i że się ma mieć na baczności, gdyż anarchiści mają z nim na pieku. W grudniu widział także redaktor innego anarchiste, Kaufmanna, jakby stojącego na czatach. Wkrótce zbliżyło się do niego dwóch innych; 17 grudnia wydalono Nevego i dwóch jego sojuszyków Hausera i Kaufmanna. Kaufmann udał się do Paryża do żony Stellmachera, Hauser do Fryburga w Bryzgowii. Neve przewiózł się na promie przez Ren na terytorium niemieckie, przebrał i zmienił się do niepoznania. Miał on pozostawać w jak najściślejszym stosunkach z Reinsdorffem, co wysledził radca pol. Rumpf. Ztąd wnoszą, że poprzysiął temu przednikowi zemstę. Trzynastego stycznia padł Rumpf pod „szyletem“ zabójczym. Podany przez frankfurcką policją rysopis mordercy jest wiernym obrazem postaci Nevego. Gdy 25 stycznia nadszedł do Zurychu telegram, donoszący, że morderca jest stolarzem, wspomniany redaktor doszedł do przekonania, że zabójcą jest Neve. Później rozniósł się wieść o uwięzieniu Lieskego; ale wkrótce pokazało się, że policya szuka współwinnych Lieskego, gdyż ze śledztwa wynikało, że morderca miał uczestników zbrodni. Wtedy wspomniany redaktor, A t t e n h o f e r, nie mógł się oprzeć podejrzeniu, że Neve jest w tej sprawie wmięszany, i że na nim ciąży wina, a sądził to ztąd, iż gdy w jakiejś szynkowni w Zurychu ktoś mówił o przyaresztowaniu Lieskego, jakiś nieznamy się odezwał, że nie pochwylił właściwego sprawcy, którego on zna i mógłby go wymienić, i że policya we Frankfurcie jest tak głupia, jak w Zurychu, gdzie odbywano rewizje w jego domu,

a nie nie znalezione, chociaż winowajca był w nim ukryty. Attenhofer o tém doniósł. Szynkarz (Gatineau) potwierdził denuncyacyę. Nieznajomego zacytowano, aby się stał. Przy innej sposobności znaleziono list Kaufmanna, w którym tenże donosi, że Neve szczęśliwie uszedł do L. Porównyując z tém doniesienia Mosta w dzienniku „Freiheit“ i oświadczenia jego na wiecach nowojorskich, że właściwi mordercy Rumpfa zdolali się ocalić i są bezpieczni, łatwo wnosić, że Neve a może i inni jeszcze anarchiści są wplątani w sprawę zabicia Rumpfa. — Zdaje się więc, że policya frankfurcka wielki błąd popełniła, pokrywając całą tę sprawę tajemnicą. Nadanie jej rozgłosu byłoby może ułatwiło ujęcie skrytobójców.

ROSYA.

* W Czarkowie ukończono wczoraj postępowanie sądowe przeciwko oskarżonemu o nadużycia na komorze taganrogskiej. Szesciu urzędników celnych uznano winnymi nadużyć popełnionych na własną korzyść; przyznano im atoli okoliczności łagodzące; — kupcy Valliana, Mussuri, Karajani, Spaello, Globin i Wechler uznani zostali winnymi nadużyć a Valliano prócz tego fałszowań. Uwolniono od winy 7 urzędników celnych (między nimi dyrektora komory) i resztę służby celnej i kupców. Nadto uznani zostali Valliano, Spaello, Globin i Mussuri winnymi przekupstwa urzędników. Ogłoszenie wyroku ma nastąpić dzisiaj.

FRANCYA.

* Paryż, 19 marca. Izba deputowanych rozpoczęła dziś obrady nad wnioskiem, żądającym głosowania według list.

— Senat rozpoczął dziś dyskusyą nad ustawą celną i to nad artykułem, który domaga się podwyższenia cła od zboża; jutro zaś przejdzie senat do rozpraw nad temi pozycjami budżetu kultu, które skreśliła po raz wtóry Izba deputowanych. Komisya budżetowa senatu obstaruje za swem zdaniem, że dwóch przez Izbę skreślonych pozycji nie należy przywracać, gdyż opierają się one na prawnych przepisach i z tego powodu nie mogą być usuwane przez proste głosowanie podczas obrad budżetowych.

— Wczorajsza rocznica komuny paryskiej minęła spokojnie; do burd i zakłócenia porządku publicznego nie przyszło, choć swoją drogą nakrzyżdali i nademonstrowali się ad libitum panowie komunardzi. Już wczoraj rychło rano wystąpiali oni na ulicę, niosąc czerwone wieńce na grób Blanquiego, Delecluzza, Vallésa, Flourensia i innych bohaterów. Pielgrzymki te cmentarne odbywały się przez cały dzień. Komunisci prócz czerwonych chorągwi, wywiesili wszystkie, jakie tylko mieli pod ręką, godła rewolucyjne. Botanika była licznie reprezentowana, ma się rozumieć flora czerwona. Niezwykłą energią rozwijali także niemieccy socjaliści. Jak innemi laty, tak i w tym głównym przedmiocie ich nienawiści był grób Thiersa, na który rzucano haniebne napisy. Na cmentarz Père Lachaise przybyło wielu tajnych policjantów, a w pobliżu stanęły silne posterunki sierzantów miejskich. W koszarach skonsygnowano wojsko, nawet gwardya obywatelska wystąpiła zbrojnie na ulicę. Na Père Lachaise przybył nawet sam prefekt policji. Do godz. 1 w południe nie zaszędł żaden wypadek; policya arestowała tylko na ulicy des Panoyan jakiegoś wyrostka, niosącego obryzmia chorągiew czerwona. Wczorajem weselili się komunardzi na bankietach, na których rzęście spełniano kielichy i szumne prawiono mowy, szkalujące oportunistów republikańskich i mieszczaństwo. Takich bankietów naliczono 120, najznaczniejszy z nich odbył się w Lac Saint-Fergeau na Belleville; w tym bankiecie wzięł udział 12 członków Izby deputowanych.

WŁOCHY.

* Uniwersytet w Turynie zamknięto, ponieważ przy obchodzie Mazziniego przyszło do zaburzeń. Studenci żądali, aby prefekt nie pozwolił przebrany policyantom znajdować się podczas uroczystości przygotowanej w auli uniwersyteckiej. Gdy prefekt na to się nie zgodził, zaczęto demonstrować i poturbowano nawet rektora.

Wykonywanie praw

kościelno-politycznych.

Ks. prob. Zmura zaniósł apelacya przeciw wyrokowi sądu lawicznego w Sremie, skazującemu go na 18 mk. kary resp. 6 dni więzienia za udzielanie sakramentów św. umierającym wiernym w parafii ksiązkiej.

Ks. Zmura ma nadzieję — zdaniem naszym zupełnie uprawnioną — iż wyższa instancya uwolni go na mocy ustawy z dnia 14 lipca 1880 i § 5 ustawy z dnia 11 lipca 1883 r. W komisji, obradującej nad ostatnią ustawą, zapytano wyrażnie p. ministra, czy księża rite ustanowieni mogą podejmować czynności duchowne w parafiach nawiedzonych przez rządowych proboszczy — na co p. minister odpowiedział **potakująco**.

W tych dniach opuścił więzienie poznańskie ks. Bronisław Rybicki, przesiedziawszy w nim tydzień jeden za czynności duchowne wykonane w Chelmie.



S. P.

Dr. Wład. Niegolewski

niezmordowany obrońca praw naszych, długoletni współobywatel nasz przeniósł się do wieczności w południe dnia 19-go m. b. Głęboki żal przejmują

Polaków miasta Poznania.



Dr. Władysław Niegolewski,

żołnierz z roku 1863,

rozstał się z tym światem.

Towarzysze broni.



Dzisiaj zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami śś. najdroższa matka moja (1821)

Agnieszka Kittel

w 83 r. życia, o czym donosi, prosząc o modlitwę za jej duszę, w smutku pogrążony

Ks. Kittel.

Stodoły 19. 3. 1885.



Dnia 18 marca o godzinie pół do 2-giej zakończył życie po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami ś. p.

Marcin Czerniejewicz.

Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu odbędzie się w sobotę o godzinie 8 rano, o czym donoszą w smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Buk, dnia 18 marca 1885.

Poczta w paczkach po 5 kilo przesyłam franco do wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi za poprzednim nadesłaniem należności, lub stosownego zadatku, a resztę pod zaliczką.

H. Plesch w Budapeszcie,

eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, w nadzwyczaj zdrowym i delikatnym gatunku stosownie do pory roku i jakości, od 3.30 m. do 4.70 m. za kilo.

Debreczyńskie kiełbaski znakomitego smaku. Przesyła się od listopada do marca po 3 m. za kilo.

Szegedyńskie kiełbaski wędzone sławne na całym świecie za sztukę 25 f.

Słonina cesarska wędzona, delikatna z papryką i bez takowej kilo po 2.50 f.

Książka kucharska zawierająca przepisy na sporządzenie gulyasu, kureczka z papryką, ryby z papryką, węg. kapusty i jeszcze wielu innych sławnych na całym świecie węgierskich potraw narodowych, dołącza się bezpłatnie do każdej przesyłki.

Liptawska bryndza nadzwyczaj delikatna w słojkach od 1-5 kil. za kilo 1.60 mrk.

Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/2 kilo w słoju 3 marki.

Papryka różana delikatna i prawdziwa 1/4 kilo w słoju 5 marek.

Tarhonya oryginalna węgierska potrawa z maki 1/4 kilo 2 marki.

Walne zebranie

Towarzystwa

Pomocy Nauk. dla dziewcząt polskich

w Toruniu

odbędzie się dnia 30-go b. m. o godzinie 12

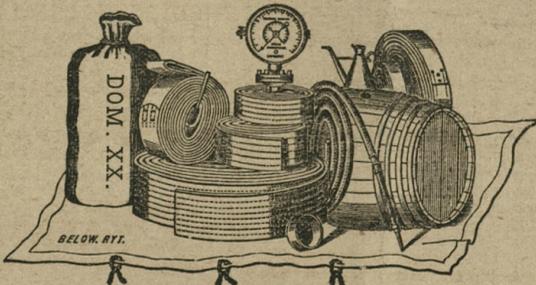
w południu w sali Muzeum.

Dyrekcya.

(1820)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają

(161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Na sezon wiosenno-latowy

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materjach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów.

Grenadny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.

Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien, we wszelkich modnych odcieniach.

Płótna, sztyryngi, płócienna na fartuchy, halki latoowe, białeżną meżką, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

J. & T. Kamiński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny meżkiej.

(1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Geny niskie lecz state.

Kolczy watowane.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.



Towarzyszów broni z r. 1863

zapraszamy celem oddania ostatniego hołdu ś. p.

Dr. Wł. Niegolewskiemu

na sobotę dnia 21 o godzinie 12 w południe w hotelu Lużyńskiego.

Callier. Czaliński. N. Urbanowski.

Magazyn garderoby meżkiej

J. & A. WITKOWSKICH

w Poznaniu, Berlińska ul. 1

(1736)

ma zaszczyt donieść, iż na porę wiosenną i letnią materiały zagraniczne i krajowe w wielkim wyborze już nadeszły.

WYKAZ

Numerów Listów Likwidacyjnych 4% Królestwa Polskiego, w dnin 18, 19 i 20 lutego (2, 3 i 4 marca) 1885 r. wylosowanych, które od dnia 20 maja (1 czerwca) tegoż roku do spłacenia przypadają.

(Ciąg dalszy).

Po Rs. 100:

162	313	331	348	439	499	1115	145	170	219	265	354		
711	715	732	919	2188	237	450	862	883	917	988	3091	109	
122	159	237	252	321	553	680	849	895	921	4062	182	330	
372	447	497	594	635	648	671	817	5036	73	75	96	126	159
192	196	253	262	517	665	800	6799	883	7101	346	373	473	
530	558	594	776	787	825	905	919	972	8088	251	282	450	
598	669	839	865	871	979	981	9046	226	278	468	731	787	
909	956	10115	171	180	183	276	285	302	372	377	448	729	
785	914	943	11039	101	183	194	320	474	489	599	712	785	
866	12005	21	205	448	564	587	750	867	873	13005	13	160	
297	313	477	552	617	927	14020	62	129	145	170	171	429	
451	548	609	616	666	703	771	840	849	15004	60	282	348	
759	984	16028	192	283	367	525	553	630	732	898	17034		
100	161	487	724	774	940	18116	220	224	416	422	572	646	
709	823	894	19125	150	337	347	448	659	913	957	20034		
48	82	204	318	492	624	759	766	789	827	21168	195	198	
395	407	437	518	528	801	808	22001	43	91	112	114	175	
442	558	583	644	832	843	957	984	23011	140	215	705	864	
933	24067	352	577	760	771	774	837	868	990	25035	46		
179	183	281	331	351	515	647	660	757	813	941	26010	73	
88	136	172	353	363	369	397	494	452	475	519	602	814	
881	926	27020	25	30	115	458	599	734	832	941	946	28264	
311	393	520	559	670	874	896	29012	31	202	309	30001	36	
750	914	955	31210	309	434	456	513	579	636	644	664	866	
926	32037	213	225	261	292	410	621	881	885	998	33008		
57	170	268	364	367	394	468	472	500	671	811	34189	337	
384	520	573	717	817	35166	252	294	327	481	516	518	692	
904	982	36203	239	283	356	468	522	540	553	666	874	901	
964	989	37172	386	570	929	946	38109	138	217	224	281		
301	302	317	603	39006	26	63	215	376	404	519	529	642	
652	716	963	40149	191	200	204	317	553	619	746	760	952	
41020	436	442	530	627	635	738	855	42178	382	448	509		
632	691	708	770	902	43212	277	318	489	611	901	918	919	
44102	221	306	471	504	822	919	929	969	45142	326	359		
370	389	509	559	560	639	684	748	819	844	925	46263	278	
297	324	355	414	429	558	905	47091	129	310	393	399	512	
550	556	568	644	789	812	859	863	887	958	48026	159	264	
287	497	550	676	49023	191	253	310	329	360	490	520	645	
662	774	897	960	50144	187	214	407	647	671	777	841	851	
931	51063	80	126	229	345	514	688	817	52028	37	359	382	
392	422	438	537	555	583	607	638	685	785	870	938	947	
962	997	53050	61	160	180	414	549	669	716	811	54150		
195	197	334	417	508	531	711	55082	105	135	239	250	270	
368	910	56207	341	369	389	535	549	648	986	57041	42	69	
88	187	319	553	648	739	821	954	58096	104	169	172	261	
653	695	770	814	879	938	59089	173	454	476	651	690	852	
942	60013	233	237	382	642	739	61125	250	273	283	327		
660	708	733	836	878	883	941	948	62138	487	555	603	654	
962	63019	34	131	327	352	358	471	502	578	656	657	691	
740	761	771	869	892	64186	267	284	352	382	394	397	501	
596	612	713	767	884	927	998	65002	26	161	176	191	655	
770	931	957	981	66011	87	90	101	260	282	309	334	439	
441	804	903	67044	71	89	313	372	558	711	778	801	895	
917	952	985	68247	304	351	821	957	69036	215	266	279		
286	378	384	391	441	464	595	634	689	746	800	858	958	
979	70002	272	404	431	535	559	562	806	953	963	71070		
103	122	147	224	399	407	587	811	844	851	72024	266	607	
781	849	973	73260	385	534	567	620	764	883	895	924	927.	

(Dokończenie nastąpi.)

Saletrę chilijską

wszelkie nawozy sztuczne pod gwarancją zawartości poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Karmelki słodowe

na kaszel — funt 60 fenygów, oraz wszelkie inne karmelki owocowe po 80 fen., 1 markę 20 fen. za funt. — Cukry po 2 mrk. zawsze świeże, francuzkie po 3 marki, praliny, orze chowe karmelki poleca cukiernia

(1555)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynku nr. 6.

W celu odświeżenia powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwestyjnie czystość powietrza w pokojach. Przy stosunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszczeniach miasmata sprostające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj. Radlaenera esencja jodłowa (Confieren Gelst) z Czerwoną apteką w Poznaniu, która wyrabia się i dystrybuje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gteli w Monachium, prof. dr. Rokitańskiego i radcy zdrowia dr. Niemeyer najstosowniejszą jest do oczyszczania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej rozlewa się Radlaenera esencja jodłowa płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (1092)

Delikatne śledzie opiekane

codziennie świeże, polecam kaźdem jako dobrą i tanią potrawę postną, i rozsyłam takowe w 10-funtowych sardkach około 35 szt. zawart. za mrk. 3,50 franco za zaliczkę pocztową.

A. Schroeder, Wusterhusen (1882) nad Bałtykiem.

Chrystusa

do ubrania grobu, z masy i malowane naturalnymi kolorami, piękne i bardzo tanio ma na składzie i poleca

J. Komendziński, malarz, (1727) ul. Fryderykowska 20.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedaż bardzo ulubionych węgierskich artykułów konsumcyjnych (spożywczych) otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH

w Budapeszcie.

Nauczycielki egzaminowane muzyczne, bony freblowskie, ogrodnik z bardzo dobrimi poleceniami, trzech pisarzy poszukują umieszczenia. (1823)

Agencya Fontowicza.

Ucznia

poszukuje (1818) L. Kiesling, białchmistrz, śty Marcjn nr. 22.

Poszukujemy

Nauczycielki egzaminowanej muzycznej z kiloletnią praktyką na 600 marek. (1809) Koczorowski & Wlazowski. Wrocławska ul. 15.